



Czas tegorocznego Adwentu jest dla nas dobrą motywacją do konkretnego działania i wytężonej pracy nad sobą. Wraz z kolejnymi dniami czuwania nadchodzi do nas Miłość, a zatem warto, a nawet trzeba odpowiednio się do tego wydarzenia przygotować.

Każdy, kto traktuje swoje życie jak przygotowanie na najważniejsze spotkanie, nie tylko odpowie na pytanie, „co mam robić w Adwencie?”, ale każdego dnia będzie pracował nad wadami. Swoimi wadami. Będzie chciał się nawrócić. Oczyszczyć swoje serce. Oderwać się od rzeczy tego świata i spojrzeć w stronę Nieba. † Nikt nie lubi myśleć o sobie, że jest daleki od doskonałości. Niełatwo porzucić wygodną, wydeptaną już ścieżkę i zacząć żyć po nowemu. Ale nie ma innego wyjścia. Jeśli chcemy dojść do celu, nie liczy się jakość drogi, lecz kierunek, w którym prowadzi. A celem każdego człowieka jest Niebo.

Nawrócenie to nie pielenie grządkki. Możemy wyrwać jeden lub drugi chwast, ale w ich miejscu wyrosną nowe. Nawrócenie to zmiana sposobu naszego myślenia. To powiedzenie sobie, że już nie kocham zła, już nie jestem do niego przywiązany. Chcę iść za Jezusem i żyć tak, jak On żyłby na moim miejscu.

Niech tegoroczny Adwent stanie się dla każdego z nas owocnym czasem poszukiwania Jezusa w naszym życiu. Szukajmy Chrystusa w liturgii, w modlitwie, w Słowie Bożym, w sakramentach, w życiu codziennym i w drugim człowieku. Nie lękajmy się otworzyć Mu drzwi naszych serc. Umiejmy się wyciszyć, wejść w siebie i podejmować mądre, zgodne z wolą Bożą, decyzje.